

Przedmieścia

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW DĄBRÓWKI

5 CZERWIEC 2012

Zainspirowany Rubinsteinem

strona 8



numerze:

AKTUALNOŚCI z Gminy Dopiewo

SYLWETKA Przemysław Witek, pianista ze znakomitymi recenzjami

ROZMOWA z Iwoną Napierałą, pierwszą dyrektorką nowo budowanej szkoły w Dąbrówce

KULTURA

SPORT

PORADY – OGRÓD Pachnące rośliny

ZAŁĘK TWÓRCY Michał, ośmioletni poeta

KOŚCIÓŁ Powołano nową parafię w Gminie Dopiewo

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW DĄBRÓWKI



AKTUALNOŚCI

Wielkie otwarcie

Zachodnia obwodnica Poznania 4 czerwca zostanie oddana do ruchu. Skorzystają na tym nie tylko mieszkańcy stolicy Wielkopolski, ale i mieszkańcy Dąbrowki, którzy dzięki temu będą mieli połączenie z autostradą.



Węzeł w Dąbrowce jeszcze w czasie budowy

Długość nowo wybudowanego odcinka wynosi 6 km. Mieszkańcy Dąbrowki będą mogli dotrzeć do Poznania nową drogą, przez autostradę A2, co może skrócić im podróż, zwłaszcza gdy pracują na południu albo na wschodzie stolicy wielkopolskiej. S-11 ma przede wszystkim wyprowadzać ruch tranzytowy z Poznania, więc po otwarciu nowego odcinka na trasie po-

jawi się więcej samochodów ciężarowych. Budowa zachodniej obwodnicy S-11 kosztowała 458 mln złotych. Wykonawcą inwestycji jest SKANSKA S.A. Długość całej trasy to ponad 14 km. Dzień przed otwarciem odcinka z Dąbrowki do autostrady będzie można obejrzeć drogę z bliska. Mieszkańcy gminy planują nawet wycieczkę rowerową po nowej

trasie. Natomiast 4 czerwca wojewoda wielkopolski Piotr Florek osobiście otworzy węzeł. Tego samego dnia zostanie do ruchu oddany odcinek wschodniej obwodnicy Poznania z Kleszczewa do Gniezna, wynoszący 40 km. Obydwa odcinki zostały ukończone miesiąc przed planowanym terminem.

Damian Rubik ↗

Fot. Archiwum, Źródło: Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad oddział w Poznaniu

29. Sesja Rady Gminy



28 maja 2012 odbyła się 29. sesja Rady Gminy Dopiewo. Otwarcia pod nieobecność przewodniczącej rady gminy dokonał jej zastępca Piotr Dziembowski. Odczytał porządek sesji oraz przeprowadził głosowanie nad przyjęciem protokołów z dwóch poprzednich sesji, w tym jednej nadzwyczajnej.

Swoje sprawozdanie krótko przedstawiła wójt, radni dociekali jedynie, czy została podpisana umowa kredytowa dla gminy i na co wydatkowane są środki przeznaczone na remont świetlicy w Gołuskach. Komisja rewizyjna nie przedstawiła sprawozdania ze swej działalności za mijający miesiąc, gdyż, jak stwierdził jej przewodniczący Radosław Przystański, nie zakończyła swych prac kontrolnych.

Wiele problemów zgłosili sołtysi. Poruszyli m.in. tematy dotyczące usunięcia z terenu gminy pojemników na zużyta odzież, wytyczenia w terenie granicy między Dąbrowką i Pałędziem (dotyczy ulicy Malinowej, która przebiega przez teren Dąbrowki i Pałędzia, proszono o prawidłowe oznaczenia granicy i nazwy ulicy) i naprawy zdewastowanego przystanku autobusowego. Sołtys Zakrzewa zdał krótką relację ze zjazdu sołtysów w Licheniu.

2,5 miliona na Poznańską

Następnie radni udzielili swego poparcia dla wspólnej, z powiatem poznańskim, inwestycji, deklarując partycypację gminy w kosztach przebudowy ul. Poznańskiej w Skórzewie. Kwotę udziału gminy ustalili na poziomie nieprzekraczają-

cym 2,5 mln zł. Kolejne dwa punkty, na wniosek wiceprzewodniczącego, przesunięto na późniejszą część obrad, oczekiwano przybycia przewodniczącej rady.

W trakcie dyskusji na temat przyjęcia zmian w budżecie gminy wójt stwierdziła, mając na uwadze, że ok. 60 proc. wydatków gminy stanowi oświata, że nie można dać całkowitej autonomii w dysponowaniu tymi środkami dyrektorom poszczególnych placówek szkolno-wychowawczych. Wójt zauważyła, że prowadząc centralną politykę, można lepiej dysponować finansami, a bardziej racjonalne wydatkowanie środków powinno przynieść znaczne oszczędności.

Ważne projekty przyjęte

Na temat budżetu i długoterminowej prognozy radni nie podejmowali dłuższej dyskusji, wyjaśnili jedynie z urzędnikami pomniejsze kwestie. Oba projekty uchwał, czyli zatwierdzająca budżet gminy na rok 2012 i zatwierdzająca plan Wieloletniej Prognozy Finansowej, zostały przyjęte. W obu głosowaniach uczestniczyła przewodnicząca. Rada zaopiniowała pozytywnie nazwy trzech ulic w Dąbrowie (Cytrynowa, Figowa, Daktylowa) i jednej w Dąbrowce (Olecka). Wnioski radnych dotyczyły głównie spraw związanych z odtworzeniem nawierzchni dróg używanych przez firmę budującą trasę S11, a także zapewnienia spokoju pod sklepami nocnymi na terenie gminy. Wnioskowano też m.in. o wymianę starych słupów trakcji elektrycznej i ograniczenie prędkości na ul. Leśnej w Zakrzewie.

Przemysław Czekalski ↗

OD REDAKCJI

„Przedmieścia” – Miesięcznik Mieszkańców Dąbrowki

Wydawca: Przedmieścia Sp. z o.o.
ul. Platanowa 2, 62-070 Dąbrowka, tel. 724 416 961

Skład redakcji: dr Przemysław Czekalski (Gospodarka), ks. Karol Górawski (Kościół), Krzysztof Górski (Sport), Piotr Jeliński (Felieta), Agnieszka Machnicka (Szkoła, Dzieci), Paweł Micnas (Aktualności, Wydarzenia), dr Sylwia Mikołajczyk (Kultura), Paweł Napieralski (red. nac.), Damian Rubik (Aktualności, Wydarzenia)

Kontakt redakcja@przedmiescia.com.pl
listy@przedmiescia.com.pl

Reklama reklama@przedmiescia.com.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.

Drogi rozwoju

W ostatniej dekadzie maja brałem udział, jako obserwator, w spotkaniu zespołu, który ma za zadanie przygotowanie strategii rozwoju dla jednej z podpoznańskich gmin. Czułem dumę, gdy na wyświetlanych obrazach, na których porównywano podpoznańskie gminy, nasza wysoko (często najwyżej) plasowała się w dziale „rozwój gospodarczy”, „przyrost ludności”, „tereny inwestycyjne” lub „skomunikowanie”. Naprawdę warto docenić sukcesy, które odnosi Gmina Dopiewo. Niestety w porównaniu z np. Czerwonakiem, Murowaną Gośliną czy Pobiedziskami mamy niewiele jezior i lasów. Dlatego tym bardziej musimy dbać o te miejsca na terenie naszej gminy i szanować je. Piszemy o tym często na łamach „Przedmieść”.

Niebawem nasza gmina otrzyma kolejny, prorozwojowy impuls. Na początku czerwca, dzięki węzłowi Dąbrowka, Dopiewo zyska bezpośrednie połączenie z autostradą. Być może ten fakt wpłynie na jeszcze większe zainteresowanie inwestorów rozwinięciem biznesu w gminie, na przygotowanych i świetnie zlokalizowanych terenach.

Mamy drogę S11, będziemy mieć połączenie z autostradą. W zakresie komunikacji będzie nam więc brakować już tylko niedziurawych, równych dróg powiatowych i gminnych, którymi wygodnie poruszalibyśmy się po okolicznym terenie. Miejmy nadzieję, że doczekamy się takich czasów, bo przecież kiedyś też nikt nie przypuszczał, że z Dąbrowki prowadzić będzie wjazd na autostradę prowadzącą do Berlina.

Paweł Napieralski
Redaktor naczelny





Wolne głosy znikają

Na sesjach rady gminy nie będzie już punktu „wolne głosy”. Wbrew wszelkim pozorom nie jest to zamach na wolność słowa, lecz... działanie zgodne z prawem.

Sporo kontrowersji, a już na pewno dyskusję, wywołał pomysł wykreślenia z programu kwietniowej sesji punktu „wolne głosy”. „Wolne głosy” to czas, w którym każdy mieszkaniec gminy może przedstawić

swoje stanowisko w danej sprawie. Z aktywności mieszkańców bywa różnie, ale na sesję przychodziły osoby, które chętnie zabierały głos. W ustawie o samorządzie gminnym można znaleźć zapis, że rada gminy musi pracować jawnie. Do tej jawności zalicza się możliwość uczestnictwa mieszkańców w sesjach rady i posiedzeniach komisji, wgląd do dokumentów oraz możliwość uzyskania informacji publicznej. Nie ma słowa o obowiązkowych „wolnych głosach” mieszkańców.

Bez głosu może być normalnie

To nie jest niezwykła sytuacja. W obradach Sejmu też nikt z obywateli nie zabiera głosu. Sparaliżowałyby to pracę polityków. A jak wyglądają sesje w Dopiewie? – Na sesji uchwała się prawo. Miejsce na merytoryczne dyskusje jest w komisjach, na które zapraszam wszystkich chętnych do dyskusji mieszkańców. Można też swoje uwagi zgłaszać podczas dyżurów radnych. Muszę powiedzieć, że nie słyszałam, by mieszkańcy byli tak bardzo zainteresowani lokalnymi

sprawami, by tłumnie odwiedzali radnych podczas dyżurów, składając swoje wnioski. Nie jest to tak medialne jak występowanie na sesji. Może właśnie o tę „medialność” chodzi w tych „zawirowaniach” wokół tzw. wolnych głosów? – zastanawia się przewodnicząca Magda Gąsiorowska.

Jak się wyrażać?

Mieszkańcy, którzy nie mają czasu, aby brać udział w spotkaniach komisji, mogą poprosić radnych ze swojego okręgu, żeby za nich interweniowali w konkretnej sprawie podczas sesji lub w komisji. Nie ma sensu odwoływać się do statutu rady gminy. – Statut rady gminy jest podrzędny wobec ustawy. Oznacza to tyle, że jeśli przepis zawarty w statucie jest sprzeczny z ustawą, to jest przepisem martwym. Błędy w statutach się zdarzają. W Statucie Gminy Dopiewo są wprowadzone przewidziane wolne wnioski, ale nigdzie nie jest doprecyzowane, że mają je składać mieszkańcy, a nie radni, posiadający mandat reprezentanci lokalnego społeczeństwa – mówi przewodnicząca. Jak niebezpieczne mogą okazać się błędy

w statucie, możemy ocenić na przykładzie młodzieżowej rady gminy, której wybory musiały zostać odwołane.

Na razie koniec z „wolnymi głosami”

„Wolne głosy” podczas sesji nie są obligatoryjne. Są inne możliwości wywierania wpływu na postępowanie rady gminy. Teraz radni muszą zadbać, by obywatele chcący zgłosić swoje uwagi, mieli taką możliwość. W najbliższym czasie pożegnamy się z „wolnymi głosami”. –Nie przewiduję powrotu do „wolnych głosów”, rozumianych jako wypowiedzianie się mieszkańców podczas sesji. Chcę działać zgodnie z prawem – zaznacza Magda Gąsiorowska. Miejmy nadzieję, że zniesienie punktu „wolne głosy” pomoże usprawnić działanie rady gminy, a radni nie zapomną o nas w swoich wystąpieniach. Nasuwa się jednak pewne spostrzeżenie: gdyby radni nie kłócili się na każdej sesji o wszystko, to może znalazłby się czas na „wolne głosy”?

Damian Rubik ↗

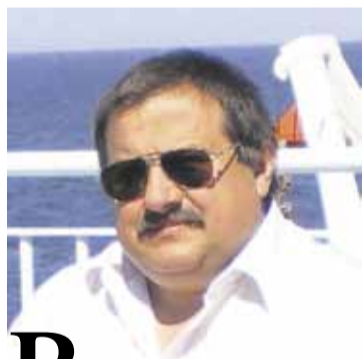


Fot. Damian Rubik

Mieszkańcy mogą zgłaszać uwagi w trakcie posiedzeń komisji. Na fotografii posiedzenie komisji rolnictwa

ZDANIEM GEODETY

Czy musimy żyć w brudzie?



Będzie wiało nudą w tym felietonie i będą oklepane frazesy. Ale czasem tak trzeba, i nie ustąpię. Bo to, co nas otacza, ta zawartość przydrożnych rowów, pól, lasów oraz skwerów, po prostu poraża. Śmieci, śmieci i jeszcze raz śmieci. Od butelek wszelkiego rodzaju do kanap, foteli i pozostałości po rozebranych autach.

Wiedzą o tym najlepiej drogowcy, leśnicy i geodeci. Nigdy nie było i nie ma problemu ze znalezieniem butelki do wkopania pod znak graniczny, najwięcej leży plastiku. A tak u nas nie było, a i w świecie (przynajmniej cywilizowanym) nie jest.

Może trochę historii? Około roku 1967 moja babcia, mieszkająca na IV piętrze przy ul. Głogowskiej w Poznaniu, nieopatrznie wytrzepała małą ściereczkę z kurzu przez okno. Po pięciu minutach do drzwi zadzwonił milicjant i babcia do końca życia zapamiętała chyba pierwszy i ostatni w życiu mandat. Trochę bliżej? Za prezydentury Billa Clintona obywatel USA miał kaprys wymalować coś ładnego (kwestia gustu) na murze, bodajże w Singapurze. Dostał wyrok 12 batów... Pomimo protestów całego świata, z wymienionym prezydentem na czele, wyrok wykonano. Nie popieram i nie propaguję przemocy, ale co mamy zrobić, jak nauczyć samego siebie i bliźnich elementarnych zasad współżycia społecznego? Rodzice żądają tego od szkoły. Szkoła twierdzi (moim zdaniem słusznie), że ma nauczać wiedzy, a nie dobrych manier. Dziecko zaczyna od wyrzucania papierka po cukierku, później po lo-

dach, a dorosły już człowiek nie ma żadnych skrupułów przed wyrzuceniem peta do rowu. Jeden mieszkaniec drugiemu przyprowadza czworonoga pod furtkę, ten „odwdzięcza” się tym samym. Kiedy to się skończy? Przecież nikt, np. ze Swarzędza nie pojedzie na drugi koniec powiatu pod Dopiewiec tylko po to, by wyrzucić do rowu worek ze śmieciami. Te pełne rowy i trawniki to jest nasza lokalna sprawa. To my sami sobie podrzucamy co tylko się da. Tych śmieci nie jest w stanie posprzątać żaden ZUK ani inna służba. Nikt też nie będzie sprzątał i wywoził psich odchodów z trawników. Kilka lat temu inicjatywa zbiorczego recyklingu do publicznie wystawianych pojemników skończyła się u nas totalną kląpą, jako że inwencja „segregujących” daleko wykroczyła poza wyobraźnię pomysłodawców. Taki pojemnik do makulatury po kilku dniach „oddalał się” o własnych siłach, ponieważ jego zawar-

tość była bardziej organiczna niż „papierowa” (przykład ze Skórzawa). Co jest w nas takiego, że postreganie świata jako czysty kończy się za furtką, no, góra ze dwa metry dalej. Aczkolwiek sprawiedliwie trzeba oddać, że nie jesteśmy w tym całkiem odosobnieni. Miałem przyjemność widzieć taką metropolię jak Berlin przed i po upadku muru. I po tymże upadku ten tzw. Berlin Wschodni też upadł. Jadąc kilka lat temu ich szybkim tramwajem S-bahn, widziałem brud i śmieci na zapleczach domostw. Takich widoków się nie spodziewałem. Bardzo znany ongiś Ostbahnhof (replika dworca wrocławskiego) nie różnił się wiele pod względem czystości od naszego Poznań-Główny. Dla odmiany na Słowacji byłem pod wrażeniem czystości tamtejszych miasteczek. Tam było i jest po prostu czysto. Tak więc, reasumując, czystość i porządek chyba raczej nie mają przynależności narodowej. My po

prostu jesteśmy indywidualistami, bardzo niechętnie poddającymi się rygorom porządkowym (i nie tylko). Co można zrobić? Moim zdaniem należy ująć sobie trochę tego indywidualizmu, tej osobistej pychy przeszkadzającej w podniesieniu z chodnika cudzego śmiecia. Czy jest możliwe rozszerzenie „osobistej strefy” czystości z symbolicznych dwóch, do dwudziestu metrów? Czyli tak po ludzku wziąć worek na śmieci i raz w tygodniu wybierać wszystko w odległości 10 metrów w lewo i 10 w prawo od domu. Czy właściciel psa może podnieść wraz z odchodami kilka opakowań po chipsach i lodach? Tak, po stokroć tak. To jest możliwe. Wierzę głęboko w to, że tak się stanie. Jeśli nie dziś, to jutro, bo nikt tego za nas nie zrobi. A tak w ogóle, to przecież wszyscy jesteśmy sąsiadami. Pozdrawiam czystościochów i tych „czystych inaczej”.

Piotr Jeliński ↗



Małe i duże problemy z psami

Na dworze robi się coraz cieplej, wszyscy chętniej wychodzą na spacer. Wiele osób postanawia spędzić czas na świeżym powietrzu razem ze swoim czworonożnym pupilem. Nie zawsze jednak osoby te stosują się do obowiązujących zasad.

Właściciele psów często spuszcza swoją zwierzęta ze smyczy. Trudno im się dziwić. Pies, który siedzi cały czas w domu, powinien czasem pobiegać. Wszystko ma jednak swoje granice. Do naszej redakcji nadsyłane są listy, w których autorzy skarżą się na biegające po ulicach psy pozostawione bez opieki. Najczęściej duże psy. Zwierzęta te stanowią zagrożenie dla przechodniów spacerujących po osiedlu. Najbardziej niebezpiecznym jest wieczorem. Słowa: „to nie jest groźny pies, nigdy nikogo nie ugryzł” na pewno przechodnia nie uspokoi.

Głupie tłumaczenia i brak wyobraźni

O pogryzieniu przez psa nietrudno. Natalia wciąż pamięta wydarzenie sprzed czterech miesięcy. – Po trawniku biegał labrador. Spieszyłam się do domu i przeszłam obok niego. Wtedy on rzucił się na mnie i ugryzł w prawą rękę. Na szczęście było wtedy zimno i miałam grubą kurtkę. Byłam zszokowana, bo zawsze myślałam, że to łagodna rasa psów – wspomina dziewczyna. Po tym wypadku właściciel psa tłumaczył, że wyjeżdżał samochodem z posesji i zwierzę musiało wyjść przez otwartą bramę właśnie w tym czasie. Zarzekał się, że pies nigdy nie zachowywał się agresywnie.

Gdy ktoś zostanie pogryziony przez psa, natychmiast powinien powiadomić straż gminną i próbować dowiedzieć się, do kogo należy zwierzę, np. pytając osoby mieszkające w okolicy. Od właściciela psa należy uzyskać informację, czy pies był zaszczepiony przeciwko wściekliznie.

Interwencje straży

Straż gminna dostaje sporo sygnałów świadczących o tym, że po ulicach w Dąbrówce biegają psy bez



Fot. Damian Rubik

W większych miastach mieszkańcy mają do dyspozycji specjalne kosze na psie odchody, naszej gminy na razie na to nie stać

smyczy. Nie zawsze udaje się takie go psa złapać. Często, kiedy patrol przyjeżdża na miejsce, po czworonogu nie ma już śladu. – W zeszłym roku złapaliśmy ponad 60 psów. Większość z nich uciekła właścicielom. Najwięcej „uciekiniarów” jest po Nowym Roku. Gdy złapiemy psa, odwozimy go do schroniska i czekamy, aż zgłosi się do nas właściciel zwierzęcia – mówi Zbigniew Kowalczyk, komendant straży gminnej.

Podczas wakacji ludzie pozbywają się psów, ponieważ nie mogą zabrać ich ze sobą na letni wyjazd. Mandat za pozostawienie bez opieki zwierzę wynosi do 250 złotych. Strażnik ustala jego wysokość, biorąc pod uwagę zagrożenie i postawę właściciela psa. Porzucenie psa, bo przeskadza właścicielowi w jakiejś sytuacji, świadczy o jego (właściciela) okrucieństwie.

(Nie)sprzątam po psie

Właściciele psów, którzy spacerują ze swoimi pupilami, rzadko po nich sprzątają. Pod koniec kwietnia na terenie gminy rozpoczęła się akcja „Sprzątnij po psie”. W jej ramach 12 sklepów zostało zaopatrzone w bezpłatne woreczki na psie odchody. – Zainteresowanie jest spore, w krótkim okresie pobrano w naszych miejscowościach ok. tysiąca woreczków w dużych miej-

scowościach, do prawie stu w małych – podkreśla Zbigniew Kowalczyk. Odchody, w których żyją pasożyty i bakterie, stanowią zagrożenie dla ludzi, szczególnie są niebezpieczne dla dzieci.

Jak się zachować na spacerze?

Odpowiedzialny właściciel czworonoga powinien go spuszczać ze smyczy tylko na łące albo na terenach przy rzece. Jest jednak warunek, o którym często się zapomina. Psa można spuścić tylko wtedy, gdy się nad nim panuje. Oznacza to tyle, że pies musi zawsze słuchać naszych komend. Ponadto nie wolno puszczać psów w lesie, gdzie mogą być narażone na kontakt z dzikimi zwierzętami. Oprócz tego po swoim psie należy posprzątać (nie tylko odchody). Mieszkańcy Dąbrówki skarżą się, że ludzie w lasach wyczesują psy i zostawiają po nich sierść. – Nie mieliśmy sygnałów o pozostawionej sierści psów w lesie. Z doświadczenia wiem, że do takich spraw trzeba podchodzić ostrożnie, bo często okazuje się, że to dzik albo sarna ociera się i pozostawia po sobie sierść – stwierdza Zbigniew Kowalczyk.

Damian Rubik

Gimnazjum z Dopiewa na Youtube

Uczniowie Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Dopiewie nagrali LipDub, czyli teledysk mający na celu promocję szkoły. Filmik zostanie umieszczony na www.youtube.com. Jest to pierwszy tego typu projekt w naszej gminie. Nagranie miało miejsce 18 maja.

Nakręcenie teledysku poprzedziły dwutygodniowe warsztaty, podczas których grupa 21 osób, wyłonionych z wszystkich klas, intensywnie pracowała na dobry efekt końcowy. Warsztaty prowadzili Jakub Sołtysiak i Jan Marcinowski.

Każdy uczeń, który brał udział w tym przedsięwzięciu, odgrywał jakąś postać. W ten sposób powstało wiele interesujących pomysłów. Uczniowie sami wymyślali, w jaki sposób pokazać daną osobę lub grupę. W naszym teledysku wystąpili m.in.: Shakira, Avatar, Mariachi, Michael Jackson, Charlie Chaplin, piraci oraz czterej pancerni z Szarikiem. Nie zabrakło również postaci z życia wziętych, jak np. ekolog czy sędzia meczowy. Wszystkiego dopełniła scenografia, nad którą pracowała duża część uczniów. Całość koordynowała grupa aktywności w porozumieniu z grupą odpowiedzialną za trasę, którą poruszała się kamera.

LipDub to forma teledysku kręconego jednym dynamicznym ujęciem. Inicjatorem projektu była Ludmiła Kucharska, dyrektor szkoły, która

poinformowała o tym pomysłe rodziców na zebraniu rady rodziców. Koszt przedsięwzięcia – 3600 zł w całości pokryła rada. Montażem zajęła się firma „MEGGOT” z Poznania: Jan Marcinowski, dyplomowany aktor, absolwent PWSFTViT w Łodzi, prezes zarządu Stowarzyszenia Kultura Fabric QFA w Poznaniu, producent filmów, spektakli teatralnych, festiwalu oraz eventów biznesowych; Jakub Sołtysiak, absolwent socjologii na Wydziale Nauk Społecznych UAM w Poznaniu, realizator planów filmowych, członek Stowarzyszenia Kultura Fabric QFA w Poznaniu; Ireneusz Bednorz, operator filmowy z trzydziestoletnim doświadczeniem realizacji filmów, właściciel firmy blow-up studio w Poznaniu; Katarzyna Zygnerska, charakterizatorka, absolwentka kosmologii na Uniwersytecie Medycznym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

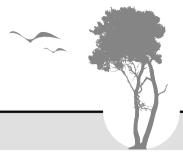
Uczniowie mają nadzieję, że od momentu umieszczenia LipDuba na portalu youtube.com, teledysk obejrzy przynajmniej 5000 osób. Realizacja tego projektu, choć wymagała sporej pracy i dużego wkładu energii, okazała się świetną zabawą, do której pragniemy zachęcić inne szkoły. Naprawdę warto zainwestować w LipDub.

Ania Szymańska
uczennica Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Dopiewie



Fot. Archiwum

Przy tworzeniu LipDub młodzież świetnie się bawiła



Dokąd na wakacje?

Zbliża się koniec roku szkolnego, a wraz z nim długo wyczekiwane przez dzieci wakacje. Dla tej części młodzieży, która jeszcze nie ma planów na spędzenie lipca i sierpnia, niektóre szkoły w naszej gminie organizują półkolonie. Jak się okazuje, nie wszystkie propozycje kierowane są do dzieci, a monopol na dłuższe wyjazdy mają harcerze.

Szkoła Podstawowa w Dąbrówce nie czeka na koniec roku i wysłała dzieci na tzw. zielone szkoły. W planach na czerwiec są dwie wycieczki. Jedna dla uczniów I, II i III klasy, a druga dla tych z IV, V i VI. Odbývają się kolejno pomiędzy 11 a 15 oraz 18 a 23 czerwca. Młodszy uczniowie udadzą się na południe Polski, gdzie zwiedzą m.in. Zakopane i Kraków, a starsi ruszą za granicę, na północ, by zobaczyć Wilno. Szkoła co roku organizowała również letnie kolonie. Tym razem jednak żaden obóz się nie odbędzie: – Nawet nie podejmowaliśmy rozmów na ten temat, wiedząc, że wiele uczniów przenosi się do nowej szkoły w Dąbrówce – wyjaśnia Stanisław Rychlewski, dyrektor placówki.

Nie wiadomo na razie, czy nowa szkoła zorganizuje obóz lub wyjazd integracyjny dla swoich uczniów. Na 14 czerwca zaplanowano spotkanie z rodzicami, podczas którego będzie podjęty ten temat. Jedyne dłuższe wyjazdy dla dzieci organizują harcerze, którzy w dniach od 16 do 29 lipca wyjadą na kolonię do Żalikowa w województwie podkarpackim. Oferta kierowana jest nie tylko do członków dopiewskiego ZHP, ale do wszystkich chętnych. Cena obozu wynosi 900 zł. Dla dzieci przygotowane zostaną wycieczki krajoznawcze oraz harcerskie gry i zabawy.



Fot. Archiwum

Dla tych, co nie chcą wyjeżdżać na dłużej – półkolonie

Tym, którzy zostają w lipcu w domach, można polecić półkolonie organizowane przez Szkołę Podstawową im. Fryderyka Chopina w Skórzewie. Dzieci w dniach od 2 do 6 lipca będą codziennie rano spotykać się przed szkołą i wyjeżdżać z opiekunami na różne wycieczki. W planach jest m.in. survivalowa przygoda w Puszczykowie, wyprawa na basen, a także zajęcia z wyspecjalizowanymi animatorami. Planowana liczba miejsc nie jest jeszcze dokładnie ustalona, ale nieoficjalnie mówi się, że szkoła będzie gotowa zorganizować pół-

kolonie dla około 50-70 dzieci. Są one z pewnością godne polecenia ze względu na koszty – całość kosztuje 75 zł.

Na taką formę zorganizowanego wypoczynku postawiła także Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Konarzewie. Program jest jednak na razie w trakcie dopracowywania szczegółów. Wiadomo tylko, że wszystko odbędzie się w pierwszym tygodniu lipca i będzie trwało pięć dni.

Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Dopiewie nie organizuje żadnych wyjazdów, podobnie zresztą jak placówka im. Ignacego Jana Paderewskiego w Skórzewie. Co więcej, dyrekcja skórzewskiego gimnazjum, ze względu na małą liczbę chętnych dzieci, nie zorganizuje półkolonii.

REKLAMA

przedszkole niepubliczne

Bajka

Konarzewo

NASZE ATUTY:

- B**ardzo dobra lokalizacja, łatwy dojazd, parking
- A**trakcyjna cena, zajęcia dodatkowe w cenie czesnego
- J**edzenie jak w domu, zgodne z zaleceniami zdrowotnymi
- K**ochane panie nauczycielki, cierpliwe, miłe, ale i stanowcze
- A**trakcyjne, ciekawe zabawy, realizacja podstawy programowej własny plac zabaw

ZAPRASZAMY

Konarzewo, ul. Kościelna 2 (obok kościoła)
tel. 889-372-546, 61-677-47-16
www.bajka-konarzewo.pl

Szkoły proponują wyjazd także... dorosłym

Ciekawą propozycję przedstawi Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Jana Brzechwy w Dopiewie. Dyrekcja – po kilku próbach zorganizowania kolonii, na które zgłosiło się zbyt mało chętnych – zdecydowała, że będzie urządzać wyjazdy dla dzieci jedynie zimą. Wtedy za-

interesowanie uczniów jest znacznie większe i na wycieczki wybiera się ich około stu. Nie oznacza to jednak, że szkoła nie przedstawiła żadnej letniej oferty. Jest zorganizowany wyjazd, ale dla dorosłych – w pierwszej kolejności osób bezpośrednio związanych z placówką. W programie: Wenecja, Paryż oraz Hiszpania. Koszt: 1800 zł. Jedynym mankamentem jest liczba wolnych miejsc – trzy (stan na dzień 18 maja).

pm ↻

LIST DO REDAKCJI

O dwóch miejskich plagach, które dogoniły wieś

Zapewne hasło „Linea – siła miastotwórcza” miało nam się kojarzyć z miejskimi udogodnieniami takimi jak brukowane chodniki, sklepy, gabinety lekarskie, fryzjerskie i inne w wiejskim, sympatycznym otoczeniu. Wielu z nas uciekło na wieś nie tylko z powodu niższej ceny za metr kwadratowy, ale także po to, by po pracy odpocząć

we własnym ogrodzie w ciszy i spokoju. Cieszyć nas mają białe, ładne elewacje i zadbane zieleń. Niestety, dotarli do wsi Dąbrówka dwie miejskie plagi – smród, o jaki trudno w okolicach oczyszczalni ścieków w Poznaniu, i graffiti, czyli chamstwo w spreju. Nie wiem dokładnie, skąd się to bierze, ale coraz częściej musimy chować

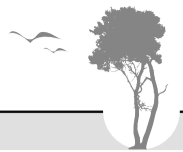
się w domu, zamykać szczelnie okna, bo w okolicy śmierdzi nie do wytrzymania. Podobno o ten mikroklimat „dba” jakiś rolnik, który albo chce nas stąd wykurzyć, albo chce odrolnić ziemię. Na pewno nie chodzi tu o żadne użyźnianie. Ten smród przypominający siarkowodor wola o pomstę do nieba albo chociaż do władz gmi-

ny – zróbcie coś z tym, błagam! Graffiti to tragedia dla właścicieli elewacji i pewnie wielka radocha dla głupca ze sprejem, który myśli, że wystarczy puszka farby w aerozolu i już jest jak Banks. Nie mam pojęcia, w jaki sposób temu przeciwdziałać, ale może warto przyjrzeć się ludziom krążącym po osiedlu. Może ktoś natknie

się na „artystę” i przemówi mu do rozsądku. Może zrobi to straż gminna, albo policja?

Czekam, kiedy pojawi się u nas pierwszy squat i pijaczkowie w bramach. Oby nigdy, czego Redakcji, mieszkańcom i sobie życzę.

Nazwisko i adres do wiadomości Redakcji



Nagroda w naturze

Uczniowie klasy IV b z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Jana Brzechwy w Dopiewie odwiedzili ścieżkę edukacyjną „Borówkowy Szlak”. Towarzyszyła im wicedyrektor Jolanta Jurga. Wyjazd był nagrodą za zajęcie I miejsca w ubiegłorocznym konkursie na najpiękniejszy zielnik.



Próba przejścia przez zalane łąki



Fot. Nadleśnictwo Konstantynowo (x5)

Pieczenie kielbasek



Podglądanie mieszkańców woli i zagród



Na „Borówkowym Szlaku”

Nadleśnictwo Konstantynowo dla młodych gości przygotowało szereg atrakcji. Pierwszą był wyjazd do Czempinia na teren Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego. Dzieci mogły z bliska przyrzeć się żyjącym w zagrodach i woliach mieszkańcom lasu: muflonom, dzikom, danielom, orłom bielikom. Był też zaspany puszczyk i przebiegły kruk, bażanty i dumne pawie.

Po zawarciu znajomości z leśną zwierzyną nadeszła pora na spotkanie z lasem i szkółką leśną. Dzieci dowiedziały się, jak powstaje las. Przejście przez podmokłe łąki wprawdzie się nie powiodło, ale za to można było zobaczyć brodzące

żurawie i bociany. Wtorek, 8 maja był przepięknym dniem, więc nawet chlupanie wody w butach nikomu nie przeszkadzało. Przy ognisku i pieczonych kielbaskach powstała piosenka. W jej słowach ujęto wszystkie przygody, jakie spotkały dzieci tego dnia. Po zwiedzeniu zaplecza edukacyjnego na pożegnanie każdy z uczestników otrzymał drobne upominki.

Małgorzata Kozaryn
specjalista ds. ochrony przyrody
i edukacji leśnej
Nadleśnictwo Konstantynowo



Podczas zwiedzania jednej z sal edukacyjnych w siedzibie Nadleśnictwa Konstantynowo

Dni Otwarte w Nadleśnictwie Konstantynowo

Od 1 do 3 czerwca leśnicy w całym kraju zapraszają na Dni Otwarte w Lasach Państwowych. Impreza po raz pierwszy organizowana jest na tak dużą skalę, w jednym terminie.

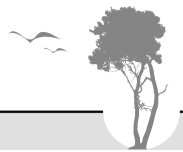
Dni Otwarte Lasów Państwowych w Nadleśnictwie Konstantynowo organizowane są po raz drugi. Celem dni jest propagowanie lasów, pracy leśników i polskiej przyrody. W piątek i sobotę nasze lasy odwiedzić będą grupy zorganizowane, natomiast w niedzielę pracownicy nadleśnictwa oczekiwać będą na

indywidualnych turystów bądź okolicznych mieszkańców z rodzinami. Program Dni Otwartych Lasów Państwowych:
piątek – wizyta wszystkich dzieci ze Szkoły Podstawowej w Iłowcu, zwiedzanie pomieszczeń edukacyjnych, wyprawa do lasu, ognisko i pieczenie kielbasek;
sobota – wspólna wyprawa do lasu młodzieży z Gimnazjum Pecna i pensjonariuszy Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego ze Śremu (ścieżka edukacyjna, szkółka leśna, pieczenie kielbasek przy ognisku);
niedziela – oprowadzanie wszyst-

kich chętnych po zapleczu edukacyjnym i biurze nadleśnictwa. Po ścieżce edukacyjnej „Borówkowy Szlak” oprowadzać będą pracownicy nadleśnictwa. Przewidziano pogadanki o lesie. W dni wolne od pracy siedziba nadleśnictwa będzie otwarta:
– sobota 9.00-17.00
– niedziela 10.00-17.00
Wszyscy chętni otrzymają foliery o Nadleśnictwie Konstantynowo oraz o ścieżce edukacyjnej „Borówkowy Szlak”.

Małgorzata Kozaryn





Inwestor niejedno ma imię

Atrakcyjne usytuowanie gminy Dopiewo to główny atut wymieniany w promocji zachęcającej do wprowadzenia kapitału na nasz obszar. Zapleczem dla polityki rozwojowej mają być działania urzędnicze, koordynujące poczynania inwestora.

Gmina sporządza plan zagospodarowania przestrzennego, wskazując, najczęściej zgodnie z topografią, odpowiednie przeznaczenie dla terenów. Są wyznaczone miejsca pod domy mieszkalne, w tym też osiedla mieszkaniowe, tereny wykorzystywane rolniczo oraz przeznaczone pod działalność gospodarczą. Opracowania te dotyczą głównie obszarów stanowiących własność prywatną, dlatego też prace projektowe prowadzone są w porozumieniu z właścicielami gruntów. Niekiedy na ich wniosek i przy braku sprzeciwu sąsiadów dokonuje się odpowiednich przekształceń, zmieniając tereny rolne w obszary przeznaczone pod aktywizację gospodarczą. W ten sposób powstaje plan dla rozwoju gminy. Wzrost zaludnienia i przedsiębiorczości to przyrost dochodów bezpośrednich dla budżetu.

Od kogo to zależy?

Gmina Dopiewo dysponuje szeroką ofertą terenów inwestycyjnych: począwszy od niewielkich działek przeznaczonych pod mało uciążliwą działalność gospodarczą, aż do wielohektarowych połączy ziemi, na których mają powstać centra gospodarcze. Zgodnie z zapewnieniem Joanny Dudkiewicz, inspektora ds. pozyskiwania inwestorów, każdy, kto zwróci się o pomoc w zakupie gruntu, ale i także w sprawach związanych z mediami (prąd, woda, kanalizacja, drogi) może liczyć na wsparcie gminnych urzędników.

Droga inwestycyjna przyszłego inwestora wiedzie zatem przez Referat Promocji i Rozwoju Gminy. W zależności od potrzeb inwestora wskazywane jest mu dalsze postępowanie, które w przypadku większości małych inwestycji nie wychodzi poza referat. Tu następuje kontakt ze sprzedającym, który otrzymuje informacje o warunkach zabudowy, wymaganych zezwoleniach, a także warunkach przyłączeniowych mediów.

Inaczej bywa z dużymi inwestycjami. „Kapitałowiec” informowany jest o wszelakich udogodnieniach, ale także o oczekiwaniach, jakie ma gmina. Wśród udogodnień wymienia się stosunkowo mało ograniczone możliwości inwestycyjne, zwią-

Gmina w liczbach w 2011 roku

Powierzchnia gminy ogółem w tym	103,1 km ²
grunty orne	69%
lasy	16%
tereny inwestycyjne	7%
pozostałe	8%

Demografia	(tys.)
liczba mieszkańców	18,7
liczba gospodarstw domowych	7
liczba podmiotów gospodarczych	2,4

Bezrobotni w gminie wg wykształcenia	liczba	% ogółu zameldowanych
wyższe	66	0,35
średnie ogólnokształcące	66	0,35
średnie zawodowe	24	0,13
zasadnicze zawodowe	60	0,32
podstawowe	68	0,36
SUMA	284	1,52

Grunt na medal dla Dopiewa?

W dniu 18 maja gmina zgłosiła się do V edycji Ogólnopolskiego Konkursu „GRUNT NA MEDAL” 2012, promując w ten sposób czternastohektarowy teren inwestycyjny przy węźle S11 w Dąbrowce. Laureaci otrzymują pomoc przy promocji swojej gminy, a wyróżnione w konkursie działki będą rekomendowane w pierwszej kolejności inwestorom zagranicznym.

zane choćby z ustalaniem odpowiednich warunków zabudowy czy wielkością obszaru inwestycji oraz bardzo dobrą lokalizacją względem istotnych szlaków komunikacyjnych. Działania zachęcające do inwestycji to głównie informowanie o tych atutach. Oczekiwania gminy wynikają głównie z dwóch powodów: chodzi o ochronę interesów obywateli gminy, a także o poprawienie jakości życia i przyspieszenie rozwoju regionu.

Współpraca

Realizowana w Dopiewie polityka zrównoważonego rozwoju nie zakłada nieprzemyślanej sprzedaży ziemi. Zdając sobie sprawę z ograniczonej liczby terenów inwestycyjnych na obrzeżach Poznania, urząd stara się wpływać na kierunki rozwoju gminy, kierując swą ofertę do określonej grupy kapitałowej. Analizie poddawana jest nie tylko prze-

widywana działalność – nie zezwala się na produkcję przemysłową mającą szkodliwy wpływ na środowisko, a od inwestorów oczekuje się deklaracji współpracy w rozwoju obszaru okołoinwestycyjnego. Zgodnie z nową polityką, gmina nie przejmuje dróg na własność, dąży do pozostawienia ich w rękach prywatnych z określeniem publicznej użyteczności. Stąd też wskazanie minimalnej wielkości parceli na terenach wokół węzłów trasy S11. Gmina nie jest zobligowana na tych terenach do budowy infrastruktury drogowej. Warunki zabudowy i dalszego rozwoju ustalane są przez Radę Gminy.

Słabe strony

Usytuowanie gminy Dopiewo ma także swą drugą stronę. Odnotowuje się tutaj bardzo małe bezrobocie, co przekłada się na drogą siłę roboczą.

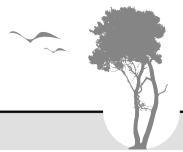
Mimo że obecnie cena parceli stanowi przy średnich inwestycjach mniejszą część nakładów kapitałowych, to w przypadku zakupu większych powierzchni może mieć istotne znaczenie. Na terenie gminy ceny 1 m² pod AG wahają się od 100 zł w okolicach Gołuszek, do 600 zł w Dąbrowie. Władze nie mają wpływu na te wartości, ponieważ nie uczestniczą w negocjacjach cenowych z prywatnym właścicielem. Nie wspomagają także prawnie żadnej ze stron.

Poważnym niedociągnięciem ze strony gminy jest zbyt małe wykorzystanie podstawowego źródła komunikacji, jakim jest dzisiaj Internet. Niezależne badania wykazały brak wykorzystywania poczty elektronicznej (badania SGH) w komunikacji z potencjalnymi inwestorami.



Widok na teren inwestycyjny zgłoszony przez gminę do konkursu Grunt na Medal (przy węźle Dąbrowka)

Przemysław Czekański



Fot. M. Petters

Zainspirowany Rubinsteinem



Przemysław Witek ma dopiero 27 lat, ale jest już niezwykle popularnym artystą. Mimo młodego wieku sprawia wrażenie osoby bardzo dojrzałej i ma sprecyzowane plany na przyszłość. Osiągnął wiele sukcesów, wydał własną płytę.

Damian Rubik

Urodził się w Wałbrzychu. Muzyką „zaraził się” w swoim rodzinnym domu. Jego ojciec zajmował się muzyką rozrywkową. – Od kąd pamiętam, w moim domu zawsze były próby, często się im przysłuchiwałem. Wtedy podjąłem decyzję: też chcę to robić. Rodzice nie byli przekonani do mojego wyboru, bo wiedzieli, jak trudny jest zawód muzyka – mówi Przemek. W wieku 7 lat zaczął grać na fortepianie. Pierwszy utwór, który zagrał, to „Wind of change” legendarnego zespołu rockowego The Scorpions. Uczył się w podstawowej szkole muzycznej, w której oprócz standardowych zajęć z języka polskiego i matematyki, odbywały się również lekcje kształcenia słuchu i gry na fortepianie. Przemka zaczął brać udział w konkursach i zdobywał pierwsze wyróżnienia.

Młody pianista

Muzyka klasyczna w polskim społeczeństwie nie cieszy się dużą popularnością, a muzycy mają problem, żeby znaleźć swoje miejsce w świecie kultury. Dotyczy to też środowiska dzieci i młodzieży. – Kiedy miałem 7 lat, zachorowałem, przez rok musiałem jeździć po szpitalach i siedzieć w domu. Kontakt z innymi dziećmi miałem więc ograniczony. Później nie odczuwałem, żeby muzyka była jakimś problemem w relacjach z rówieśnikami. Dopiero w liceum wielu dziwiło się, gdy mówiłem że jestem pianistą. Koleżdy i koleżanki nie bardzo wiedzieli na czym to polega. Było to coś niespotykanego, prawie jak nauka języka japońskiego albo chińskiego – żartuje artysta. W wieku 15 lat nadszedł czas, żeby podjąć decyzję dotyczącą przyszłości. Postanowił być pianistą. Z Wałbrzycha prze-

prowadził się do Poznania, aby rozpocząć edukację w tzw. Poznańskiej Szkole Talentów. – Miałem zajęcia z panią prof. Alicją Kledzik, z którą obecnie pracuję na uczelni – wspomina Przemek.

Do niczego go nie zmuszano

Przez cały czas mógł liczyć na rodziców, którzy zdawali sobie sprawę, jak trudną drogę wybrał ich syn. – Wsparcie ze strony rodziców było wyjątkowe. Zawsze mi pomagali. Podjęcie decyzji o posłaniu dziecka do szkoły muzycznej wywołuje konsekwencje odczuwalne przez całą rodzinę. Dziecko trzeba dowozić na zajęcia popołudniowe, co zajmuje mnóstwo czasu i stwarza trudności organizacyjnie. Oprócz tego, trzeba wysłuchiwać jego ćwiczeń w domu. Mnie nigdy do niczego nie zmusza-

no. Gdy się denerwowałem i nie chciałem ćwiczyć, to mama mówiła, że jak chcę, to mogę się od jutra ze szkoły wypisać. Wiele dzieci jest przymuszanych przez rodziców do gry, a to źle się kończy – mówi pianista. Rodzice również nie sugerowali wyboru rodzaju muzyki, którą ma grać. Występował więc w zespole rockowym i jazzowym, a dopiero później zajął się muzyką klasyczną.

Przełomowa nagroda

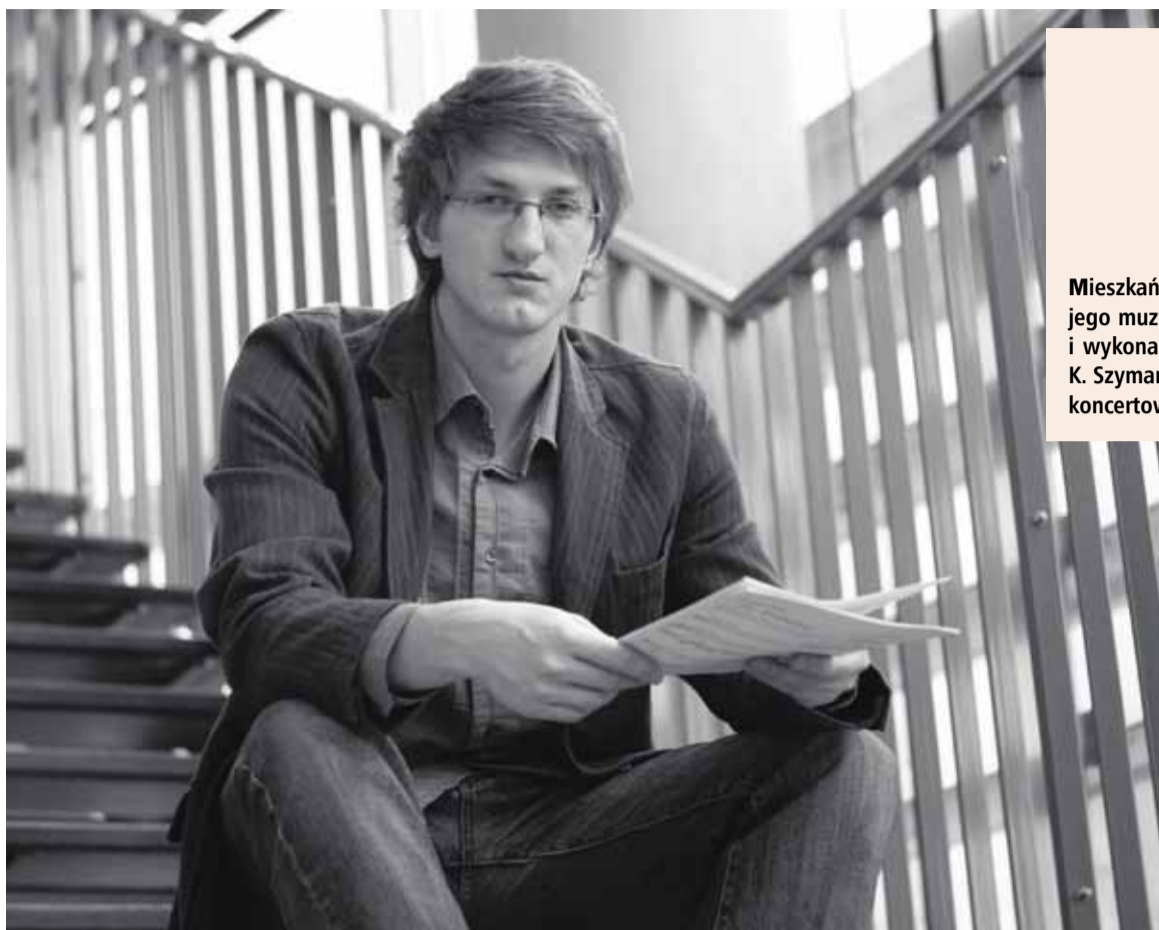
W karierze Przemka można określić kluczowy moment dla jego kariery. Pod koniec czwartego roku studiów wziął udział w konkursie Haliny Czerny-Stefańskiej, organizowanym przez Akademię Muzyczną w Poznaniu. Zajął pierwsze miejsce. Nagrodą były występy i nagrania płyty. Wtedy zaczął bardzo po-

ważnie myśleć o byciu pianistą. Studia muzyczne ukończył z wyróżnieniem. – W ciągu studiów jeździłem na konkursy, zdobywałem nagrody. Średnia też się udała – żartuje. Studia dla Przemysława Witka były bardzo ważnym etapem, od początku zdawał sobie sprawę z tego, że bez ukończenia wyższej szkoły muzycznej nie osiągnie sukcesu. – Mogłem iść na studia niezwiązane z muzyką, ale wtedy nie miałbym czasu na granie, a dla mnie najważniejsze było jeżdżenie na konkursy, poznawanie repertuaru, budowanie tej swojej „kariery” – dodaje.

Zagraniczne uczelnie

Młody pianista zdobywał wiedzę nie tylko na polskich uczelniach, ale także za granicą. Pół roku spędził w Berlinie, gdzie był na wymia-





Fot. P. Mrowiński

W przerwie między próbami

nie studenckiej Erasmus. – Zadbałem o to, żebym nie pojechał na sześciomiesięczne wakacje do Włoch. Wybrałem więc studia w Berlinie. Tam trafiłem na bardzo wymagającego profesora. Czas mijal mi na zajęciach, chodzeniu po muzeach i słuchaniu dobrych koncertów w filharmonii berlińskiej – opowiada muzyk. Chłopak postanowił, że to nie będzie koniec jego przygody z niemieckimi uczelniami. Za drugim razem udało mu się zdobyć specjalne niemieckie stypendium dla obcokrajowców (DAAD). Trafił do Kolonii. – Kolonia to piękne miasto. Znowu miałem okazję współpracować z ciekawym człowiekiem, profesorem, który uczył improwizacji klasycznej z muzyką współczesną. W Polsce jest to przedmiot rzadko wykładany, mamy bardzo niewielu profesorów specjalizujących się w tym rodzaju muzyki.

Muzyczne inspiracje

Ludzi, którzy inspirują Przemka, można podzielić na dwie grupy: kompozytorów i wykonawców. Do pierwszej zaliczyć trzeba: Bacha, Beethovena, Chopina, Szymanowskiego i Rachmaninowa, które każdy kojarzy. Druga grupa ciągle się zmienia. – Jest mnóstwo wykonawców, na których się wzoruje. Nie może to być jedna osoba, bo grozi

to po prostu jego kopiowaniem. Na pewno inspiruje mnie Artur Rubinstein – mówi. Oprócz wykonawców i kompozytorów Przemek podziwia dyrygentów. Największe wrażenie wywarł na nim Carlos Kleiber, argentyński dyrygent pochodzenia austriackiego. – Postać bardzo ciekawa, ponieważ dyrygował, kiedy musiał zarobić. Lubił podróżować i prowadzić bujne życie, a gdy brakowało mu pieniędzy, wracał do pracy z orkiestrą. Filharmonia berlińska zaproponowała mu kiedyś, żeby został jej dyrektorem, a on stwierdził, że nie ma na to czasu, bo woli korzystać z życia – opowiada i dodaje – inspiruje mnie ta postać z uwagi na swój stosunek do muzyki, której nigdy nie należy zmienić w szarą codzienność, ale powinna być ogromną przyjemnością w życiu – kończy.

Praca i czas wolny

Życie zawodowe pianisty pochłania mnóstwo czasu. Artysta stara się zachować równowagę pomiędzy pracą i rodziną. Jeśli ma solowy występ w Polsce, to jest w stanie wrócić jeszcze tego samego dnia do domu. Gdy jednak ma koncert z orkiestrą, to musi pojawić się dwa dni przed występem, żeby uczestniczyć w próbach. Do tego dochodzą zagraniczne koncerty i praca na uczelni. – Ludziom wydaje się, że artysta przyjechał na koncert, zagrał i pra-

cował tylko godzinę. Tak naprawdę on pracuje na tę godzinę cały miesiąc – podkreśla.

Zawód muzyka pozwala mu w pełni realizować swoje hobby, jakim jest podróżowanie. Oprócz tego Przemek uwielbia spędzać czas ze swoim malutkim synkiem i czytać książki historyczne. – Kiedyś interesowa-

Koncert Przemysława Witka

23 czerwca 2012 r., godz. 19

Mieszkańcy gminy Dopiewo będą mogli osobiście poznać Przemysława Witka i posłuchać jego muzyki. Artysta wystąpi w **kaplicy pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Dąbrówce** i wykona sonaty L. Beethovena, dwa utwory F. Chopina, kompozycje S. Rachmaninowa, K. Szymanowskiego i A. Ginastera. Specjalnie z tej okazji do kaplicy zostanie sprowadzony koncertowy fortepian.

łem się głównie drugą wojną światową i wydarzeniami z dwudziestego wieku. Teraz bardzo chciałbym usystematyzować swoją wiedzę na temat całego okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zamierzam po raz kolejny przeczytać historię Polski Jasienicy, która jest swojego rodzaju „biblią” – opowiada artysta. Muzyk bardzo lubi też spacerować po Dąbrówce, w której mieszka już dwa lata. Szczególnie podoba mu się przyroda, krajobraz i tujsza architektura.

Za wcześnie na emeryturę

Rok temu udało mu się wydać płytę „Décadence”. Materiał zarejestrowano w czterech sesjach, każda trwała po sześć godzin. Przed wejściem do studia muzyk musiał spędzić ponad rok na przygotowaniu materiału. Później trzeba było szukać pieniędzy na wydanie płyty. – W Polsce jest problem z zarabianiem na sprzedaży płyt, na-

wet gwiazdy pop mają z tym kłopot. Wydaliśmy 2000 sztuk, z czego sprzedało się 1000 egzemplarzy. Ponad 500 płyt było na rynku, a reszta była sprzedawana po koncertach. Płyty nagrywa się dla własnego rozwoju. Jest to wizytówka, ale raczej nie zarabia się na tym pieniędzy – mówi. Przemkowi marzy się jak najdłuższe koncertowanie, nawet kosztem pracy na uczelni. Na razie nie myśli o emeryturze, gdyż pianista może koncertować nawet po 70. roku życia. W swoim zawodzie dostrzega jedną wadę, jaką jest nienormowany czas pracy. Mimo że dzięki temu może być elastycznym, to jednak często w czasie wolnym musi przygotowywać się do koncertów. Wtedy ma szansę obserwować go jego syn, jak niegdyś on sam podpatrywał ojca. Wzorem swoich rodziców nie chce niczego dziecku narzucać. – Bycie pianistą to trudny zawód i nie będę go do tego namawiał na siłę. Jeśli jednak zechce być muzykiem, to mu pomogę, jak tylko będę mógł – kończy.



REKLAMA

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

SAMOCHODY



MOTOCYKLE



CIĄGNIKI ROLNICZE



TEL.:

519 846 313

FUDIM POLMO

Zakrzewo ul. Przemysłowa 10

Wjazd od ul. Poznańskiej (Bukowskiej)





Mam chęci i dobre wzorce



Chciałabym udostępnić dolną część szkoły na organizację najróżniejszych spotkań, warsztatów. To, co się będzie w tym miejscu działo, zależy będzie też od inwencji przedstawicieli lokalnej społeczności.

Rozmowa z Iwoną Napierałą, dyrektorem nowej szkoły w Dąbrówce

Paweł Napieralski: Czy ma Pani doświadczenia na stanowiskach kierowniczych? Szkoła w Dąbrówce będzie dużą placówką, uczyć się w niej ma 350 dzieci?
Iwona Napierała: Nie, nie mam doświadczenia w zarządzaniu podobnej wielkości placówkami.

Ciąży na Pani ogromna odpowiedzialność...

Tak, czuję tę odpowiedzialność, jestem jednak pełna energii i optymizmu. Startując w konkursie na dyrektora nowej placówki, wiedziałam, jaka praca czeka mnie „na wstępie”. Tylko optymistyczne nastawienie do podejmowanych działań warunkuje, że będą one zrealizowane. Tak jest w tym przypadku. Uważam, że posiadam odpowiedni zasób wiedzy. Mam chęci i dobre wzorce, jestem przekonana, że sobie poradzę.

Dlaczego wystartowała Pani w konkursie na stanowisko dyrektora szkoły w Dąbrówce?

Odpowiedź na to pytanie jest banalnie prosta. Złożyłam aplikację w konkursie na stanowisko dyrektora szkoły w Dąbrówce, ponieważ chcę się rozwijać zawodowo. Przez 25 lat byłam nauczycielem, w tym czasie zdobyłam dyplomy różnych specjalności. Doszłam do wniosku, że czas rozpocząć kolejny etap w karierze zawodowej, w procesie własnego rozwoju. Pomyślałam, że jeśli tego teraz nie zrobię, za parę lat może być już zbyt późno.

Ile osób zgłosiło się do konkursu? O ile jestem zorientowana, zgłoszeń było osiem, ale w konkursie wzięło udział pięć osób.

Co zaważyło na tym, że komisja wybrała właśnie Panią, czy po-

znała Pani uzasadnienie decyzji komisji?

Głosowanie było tajne, odbywało się za zamkniętymi drzwiami, a my dowiedzieliśmy się tylko o wynikach konkursu.

Jaki był skład komisji?

W skład komisji wchodziły dwie panie wizytator z kuratorium oświaty – ich pytania dotyczyły przede wszystkim spraw pedagogicznych związanych z funkcjonowaniem szkoły. Przewodniczącym komisji był sekretarz urzędu gminy, jako przedstawiciel organu prowadzącego, w komisji były też dwie panie radne z terenu Dąbrówki. Komisja liczyła więc pięć osób. Konkurs rozstrzygnięto w pierwszej turze.

Na potrzeby konkursu musiały Pani zapewne opracować program funkcjonowania nowej szkoły. Proszę powiedzieć, jakie były jego główne założenia.

Chcę, aby to była szkoła otwarta dla dzieci, które mają jakiegokolwiek dysfunkcje, będę starała się im umożliwić naukę wspólnie z dziećmi zdrowymi. Kolejny punkt w moim programie to otwartość na środowisko. Mam zamiar udostępnić bazy lokalową na pozaszkolną działalność. Czekam na pomysły rodziców, mam nadzieję, że będą przedstawiać propozycje, a wybrane pomysły będziemy wspólnie realizować. Bardzo na to liczę. Stawiam też na naukę języków, chciałabym wprowadzić, większą od obowiązkowej, liczbę zajęć językowych.

Chciałabym zapewnić uczniom możliwość wszechstronnego rozwoju, rozwijania pasji, zainteresowań poprzez szeroką ofertę zajęć pozalekcyjnych.

Nie wiem, czy uda mi się wprowadzić wszystkie założenia od począt-

ku funkcjonowania szkoły, ale mam na to pięć lat.

Szkoła ma być otwarta na środowisko, część obiektu nazywana rotundą ma zostać udostępniana społeczności lokalnej. Na jakich zasadach przebiegać będzie współpraca między szkołą a mieszkańcami?

Chciałabym udostępnić dolną część szkoły na organizację najróżniejszych spotkań, warsztatów. To, co się będzie w tym miejscu działo, zależy będzie też od inwencji przedstawicieli lokalnej społeczności. Na górce planowane jest stworzenie pracowni internetowej, która będzie udostępniana nie tylko uczniom. Chciałabym też stworzyć bibliotekę szkolną, której księgozbiór będzie poszerzony do poziomu biblioteki publicznej. Oczywiście, szkoła będzie udostępniać mieszkańcom salę gimnastyczną. Będziemy współpracować z klubem sportowym z Zakrzewa, a także z firmą zajmującą się fitness i tańcem.

Duża część rodziców dzieci uczęszczających do szkoły w Dąbrówce pracuje w Poznaniu, późno wracają do domu. Czy przewiduje Pani zorganizowanie opieki nad dziećmi również w godzinach późnopołudniowych?

W szkole funkcjonować będzie świetlica, w której po lekcjach będą mogły przebywać wszystkie dzieci, nie tylko te najmłodsze. Chciałabym dostosować godziny pracy świetlicy do potrzeb rodziców. Świetlica może być otwarta do godziny 17, 17.30, a nawet, jeżeli będzie taka potrzeba, do 18. Która to będzie godzina? Dzisiaj na to pytanie nie odpowiem, jednak podkreślam, na pewno godziny otwar-



IWONA NAPIERAŁA pracuje w szkolnictwie od 25 lat. Pracę rozpoczęła w małej szkole położonej w gminie Gołańcz. Po roku podjęła pracę w szkole w Wapnie, pod Wągrowcem, tam pracowała przez rok jako nauczyciel muzyki, uczyła też języka polskiego. Przez następne dwa lata pracowała z najmłodszymi dziećmi (nauczanie początkowe). W 1991 roku przeprowadziła się do Poznania, najpierw pracowała w szkole na Komandorii, następnie w placówce na os. Chrobrego, od 2000 roku pracuje w szkole na Winogradach. W tej ostatniej była nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej, logopedą i terapeutą. Ukończyła nauczanie początkowe, studia podyplomowe z zakresu terapii pedagogicznej, posiada uprawnienia do pracy z dziećmi niedowidzącymi. Jest dyplomowanym logopedą. Przez wiele lat pracowała w szkole specjalnej z dziećmi upośledzonymi i w szkole integracyjnej oraz w przedszkolach. Jest mężatką, ma córkę.

cia świetlicy dostosowane będą do możliwości i potrzeb rodziców.

Czy wybrała już Pani swojego zastępcę?

Formalnie nie mam jeszcze zastępcy, na razie jestem po etapie rekrutacji nauczycieli.

Czy wśród nauczycieli, którzy wyrazili chęć pracy w nowej szkole, byli również nauczyciele z niepublicznej szkoły w Dąbrówce?

Planuję zatrudnić około 25 osób, podań było co najmniej 250. W tej grupie kilkanaście osób stanowili nauczyciele zatrudnieni obecnie w niepublicznej szkole w Dąbrówce. Kilka z tych osób poprosiłam na rozmowę i na pewno część z nich będzie pracować w nowej szkole.

Czy, według Pani, szkoła powinna tylko edukować, czy również wychowywać?

Moim zdaniem szkoła powinna wspomagać rodziców w procesie wychowania, a wychowanie dzieci to jedno z podstawowych zadań rodziców.

Co sądzi Pani o bezstresowym wychowaniu dzieci?

Nie chciałabym się na ten temat wypowiadać. Uważam, że dziecko powinno mieć wpojone zasady i normy, których powinno przestrzegać.

Najważniejsza ze strony rodziców jest konsekwencja. Między nauczycielami a nauczycielami powinna być współpraca w wychowaniu.

Mundurki w szkołach nie są dzisiaj obowiązkowe. Czy rozpatruje Pani możliwość wprowadzenia szkolnych uniformów?

Nie ukrywam, zastanawiałam się nad tym. Jednak w tej kwestii wszystko zależy będzie od rady rodziców. Jeśli będzie taka inicjatywa, poprę ją.

Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego pozostało około trzech miesięcy, czasu więc bardzo niewiele, a Pani do 15 sierpnia pracować będzie w szkole w Poznaniu. Na pełne oddanie się szkole w Dąbrówce pozostaną Pani dwa tygodnie. Czy to wystarczy?

Nie ukrywam, że sytuacja stanowi dla mnie ogromne obciążenie. Muszę wykonywać zadania w moim aktualnym zakładzie pracy, a czuję się w obowiązku doglądać też sprawy w Dąbrówce i bardzo często tutaj jestem. Jako optymistka uważam, że jeśli obiekt na czas zostanie oddany do użytku, poradzę sobie z jego wyposażeniem i zbudowaniem struktury szkoły, a to pozwoli na rozpoczęcie 1 września roku szkolnego bez przeszkód.





Promocja wielkopolskiej sztuki

Skórzewska Galeria Perlegal w czerwcu będzie promować wielkopolskich artystów w Parlamencie Europejskim.

W Galerii Perlegal odbyła się prapremiera wystawy „Awangarda wokół Wielkopolski”. Ze Skórzewa prace Tomasza Akusza, Krzysztofa Horala i Katarzyny Zygałlewicz trafią do jednej z najbardziej reprezentacyjnych sal Parlamentu Europejskiego – Sali Koncertowej im. Yehudi Menuhina, wybitnego amerykańskiego wirtuoza skrzypiec i kompozytora. Wernisaż wystawy odbędzie się 5 czerwca w Brukseli. Prapremiera odbyła się w Skórzewie 13 maja. Kuratorem honorowym wystawy jest europoseł Filip Kaczmarek. Wystawę objął kuratelą prof. dr hab. Waldemar Frąckowiak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, a patronami honorowymi zostali Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, i Zofia Dobrowolska, wójt Gminy Dopiewo. Prof. Waldemar Frąckowiak, kurator wystawy, podkreślił znaczenie promocji regionu i gminy poprzez sztukę. W krótkim wystąpieniu przytoczył słowa Oskara Wilda definiujące artystę: „malarz to nie jest człowiek pełen pomysłów i inspiracji, to jest człowiek, który ma nadzwyczajną zdolność do inspirowania innych ludzi”. Prof. Frącko-



Filip Kaczmarek, europoseł, kurator honorowy wystawy, i Zofia Dobrowolska, wójt Gminy Dopiewo po otwarciu wernisażu

wiak przypomniał, że malarstwo cieszyło się uznaniem już od starożytności, co doskonale ilustruje sentencja Simonidesa sprzed ponad dwóch tysięcy lat „malarstwo jest milczącą poezją życia”. Zdaniem kuratora wystawy, malarstwo polega na zdol-



Tomasz Akusz, malarz i pomysłodawca wystawy z pozostałymi artystami – Krzysztofem Horalą i Katarzyną Zygałlewicz oraz kuratorem wystawy prof. Waldemarem Frąckowiakiem

ności pokazywania w sposób symboliczny wszystkiego co nas otacza i towarzyszy nam w codziennym życiu, i z czym musimy się uporać. Prof. Frąckowiak podkreślił znaczenie przekazu w formie obrazu, który „potrafi w sposób poetycki milczą-

co wyrazić życie”, a koegzystencja z malarstwem pozwala nam zanurzyć się w obszary szczególnych doznań. Zdaniem profesora kontakt z obrazem daje możliwość zatopienia się w sferę wolności, umożliwia także wyzwolenie od wszelkich po-

wszednich współzależności – politycznych i ekonomicznych, nadając życiu czysty sens.

Wystawa w sercu zjednoczonej Europy – Parlamencie Europejskim ma być formą uniwersalnej komunikacji przez sztukę.

Kuratorem honorowym wystawy w Brukseli będzie europoseł Filip Kaczmarek. W galerii podkreślił, że Parlament Europejski jest instytucją żywo zainteresowaną promocją kultury, która gromadzi własną kolekcję malarstwa i rzeźby. Zbiory gromadzone przez PE są efektem zakupu i darowizn państw europejskich. Filip Kaczmarek podkreślił rolę Tomasza Akusza, właściciela Galerii Perlegal, malarza i pomysłodawcy wystawy, w pomyślnym zakończeniu realizowanego projektu. Wskazał na znaczenie wystawy jako elementu promocji Wielkopolski o charakterze niekomercyjnym. – Kultura jest tym, co wyróżnia poszczególne regiony i stanowi o ich uniwersalnej wartości, dlatego z radością podjąłem współpracę na rzecz promocji wielkopolskiego malarstwa – powiedział.

Sylwia Mikołajczyk ↗

Dzień Matki i Ojca z Grupą Teatralną BAJ



Gości witają: Elżbieta Nowicka, Tadeusz Bartkowiak i Lidia Łopatka

Premierowym programem artystycznym Grupa Teatralna BAJ uświetniła obchody Dnia Matki i Ojca, zorganizowane przez Bibliotekę Gminy Dopiewo.

28 maja w Sali Widowiskowej Biblioteki w OSP Dopiewo odbyły się obchody Dnia Matki i Ojca. Zgro-

madzoną publiczność przywiteli: Elżbieta Nowicka – dyrektor biblioteki, Tadeusz Bartkowiak – wi-

ceprzewodniczący Rady Gminy i sołtys Dopiewa oraz Lidia Łopatka – radna z Konarzewa. Dzięki Grupie Teatralnej BAJ uroczystość miała niepowtarzalny charakter, a rodzice wiele powodów do uśmiechu. BAJ jest amatorskim zespołem teatralnym dla dorosłych, działającym na terenie naszej gminy od 2007 roku. Grupa powstała jako odłam Klubu Seniora „Promyk” funkcjonującym przy Bibliotece Gminnej. Obecnie grupa liczy 18 osób, a w jej składzie znaleźli swoje miejsce nie tylko najstarsi, ale także młodszy miłośnicy sztuki teatralnej. W premierowym programie przygotowanym specjalnie na obchody święta rodziców znalazły się m.in. ponadczasowe przeboje z repertuaru Kabaretu Starszych Panów: „Piosenka jest dobra na wszystko”, „Herbatka”, „Tanie dranie” oraz „Na ryby”. Oprócz piosenek występ zawierał krótkie scenki teatralne



Fot. Sylwia Mikołajczyk (x2)

Grupa Teatralna BAJ wykonała utwór „Piosenka jest dobra na wszystko” z repertuaru Kabaretu Starszych Panów

oraz skecze. Rozbawiona publiczność domagała się licznych bisów, a całość została nagrodzona gromkimi oklaskami. Spotkanie zakończyły słowa podziękowań dla arty-

stów i życzenia dla rodziców skierowane do obecnych przez Zofię Dobrowolską, wójt gminy.

S.M. ↗



Młode Orły wzbiły się wysoko!

W zakończonych niedawno Mistrzostwach Europy do lat 17 reprezentacja Polski, trenowana przez selektonera Marcina Dornę, zdobyła 3. miejsce. Cała Polska, ale przede wszystkim Zakrzewo, gdzie mieszka trener, dumne jest z tego osiągnięcia.



Przed rozpoczęciem meczu z Niemcami

W „Przedmieściach” (nr 2) opisywaliśmy drużynę trenera Marcina Dorny przygotowującą się do mistrzostw Europy. Z wielkimi nadziejami czekaliśmy na mecze rozgrywane na Słowacji. Drużyna jechała na mistrzostwa zdeterminowana, pewna siebie, ale przede wszystkim świetnie przygotowana taktycznie do tej imprezy. Widać było, że młodzi chłopcy wkładali w grę całe swoje serca i całą piłkarską wiedzę przekazaną przez trenera podczas licznych zgrupowań.

Nasza drużyna trafiła do grupy rozgrywanej mecze z Belgią, Słowacją (gospodarzem imprezy) oraz Holandią (aktualnym mistrzem). Wydawać by się mogło, iż drużyna pomarańczowych jest poza zasięgiem, a gra toczyć się będzie o drugą pozycję premiowaną do półfinału. Pierwszy mecz grupowy z Belgami, jak się później okazało, był kluczowy dla rozkładu miejsc. Polska wygrała to bardzo wyrównane spotkanie 1:0 i zaliczyła świetny start. Kolejny mecz z gospodarza-

mi dawałby pewny awans do czołowej czwórki. Nasza reprezentacja zremisowała ten pojedynek, a przy równoczesnym remisie Holandii z Belgami istniały już bardzo duże szanse na awans. Czekaliśmy tylko mecz z niezwykle silną drużyną Holandii. Sprawiedliwy podział punktów dał obu drużynom przepustkę do dalszej fazy. Tam na naszych orłów czekali odwieczni rywale, Niemcy. Półfinał okazał się bardzo emocjonujący. Polska straciła bramkę tuż pod koniec I połowy, po rzucie rożnym i pomimo wielu starań nie potrafiła zmienić rezultatu. To był ostatni występ naszych reprezentantów, gdyż w tej kategorii wiekowej mecz o 3. miejsce nie jest rozgrywany. Lokatę na podium zajmują dwaj półfinaliści – w tym przypadku Polska i Francja. Mistrzostwo wygrali po raz drugi z rzędu młodzi Holendrzy, z którymi w grupie zremisowaliśmy bezbramkowo. Niektórzy powiedzą: szkoda, byliśmy tak blisko finału i zmarnowaliśmy szansę... Ja powiem: brawo, reprezentacja U17, pokazaliście kawał dobrego futbolu!

Krzysztof Górski ↑

Krzysztof Górski: Czy zajmując 3. miejsce, osiągnęliście założony wcześniej cel?

Trener Marcin Dorna: Osiągnęliśmy zamierzony cel, którym było jak najlepsze zaprezentowanie się w gronie 8 najlepszych zespołów w Europie. Po długiej, dziesięcioletniej przerwie mieliśmy okazję doświadczyć gry na finałach Mistrzostw Europy, więc zdobycie brązowego medalu w takim turnieju to oczywiście duży sukces.



Marcin Dorna

Pozostał jakiś niedosyt po turnieju?

Zaraz po zakończonym meczu półfinałowym z Niemcami dominowały oczywiście uczucia niedosytu, ale myślę, że z perspektywy czasu, nawet już kilku dni, jesteśmy bardzo zadowoleni z postawy zawodników.

Czy był dla Was jakiś przełomowy moment podczas tych mistrzostw?

Każdy mecz, trening, odprawa czy inne zadania dla zawodników to dla nas wszystkich wyjątkowe zadanie. Jak się jednak okazało, najważniejszy był mecz otwarcia z Belgią. Zwycięstwo z tak wymagającym przeciwnikiem dało nam komfort przygotowywania się do kolejnych spotkań. Wyjątkowy był również mecz z Holandią, bo remis z późniejszym mistrzem Europy dał nam awans do półfinału.

Co z reprezentacją po mistrzostwach? Czy to koniec pewnego etapu i wszystko będzie budowane od początku?

Selekcja w młodzieżowych reprezentacjach Polski jest procesem ciągłym, więc po krótkich podsumowaniach i analizach przyjdzie czas na przygotowania do eliminacji ME U19.

Jakie są obecnie plany trenera Marcina Dorny?

Jeszcze kilka obowiązków związanych z niedawno zakończonym turniejem finałowym, dalej krótki urlop i dalsza praca z młodzieżowymi reprezentacjami Polski.

Bieganie jest w modzie

27 maja w zakrzewskim lesie odbył się II Bieg o Koronę Księżnej Dąbrówki. Przy pięknej pogodzie rywalizowało ponad 600 uczestników, w tym dzieci, młodzież i dorośli.

Pierwsze medale zawisły na szyi młodych biegaczy tuż po godzinie 10. W kategoriach U6, U7, U9, U11 oraz U13 (do 13 lat), na dystansach od 200 do 1000 m, oddzielnie startowali dziewczęta i chłopcy. Licznie zgromadzona publiczność była pod wielkim wrażeniem zaangażowania i ambicji, jakie włożyli w swój bieg wszyscy początkujący sportowcy. Rozgrzewający się profesjonalści z uznaniem przyglądali się zmaganiom być może przyszłych maratończyków.

W samo południe doszło do najbardziej oczekiwanego momentu, czyli startu biegu głównego. Trasa długości 10 kilometrów wyda-

wała się wielkim wyzwaniem, ale patrząc na podejście i zachowania wielu uczestników, można było odnieść wrażenie, iż nie jest to dla nich pierwsza tego typu impreza. Niecałe 40 minut wystarczyło Maciejowi Muślewskiemu z Włociszewek, aby zdobyć I miejsce. W kategorii kobiet zwyciężczynią okazała się mieszkanka Dąbrówki Anna Ranozek, mistrzyni Polski w sztukach walki, o której obszerny artykuł zamieściliśmy w poprzednim numerze „Przemieść”.

Tuż po starcie biegaczy swoją rywalizację rozpoczęli zapaleńcy nordic walkingu. W grupie prawie stu uczestników wystartowała Ewa



Aleksander Bilski wygrał bieg w kategorii do 13 lat. Na zdjęciu, chwilę po przekroczeniu linii mety

Bąk, dyrektor Wydziału Sportu Urzędu Miasta w Poznaniu. Zwyciężyli Ireneusz Lubiatoński z Gubina oraz Katarzyna Augustyn z Poznania.

Impreza miała charakter rodzinny. Stoisko z grami planszowymi

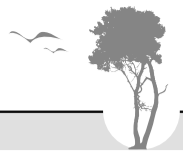
czy stałe oblegana siłownia to jedne z atrakcji przygotowane przez organizatorów. Mieszkańcy gminy, którzy nie wzięli udziału w tym sportowym wydarzeniu, mogą tylko żałować.

K.G. ↑

Pantery są groźne

Młode szczypiornistki z UKS „Pantery” Dopiewo zajęły II miejsce w lidze wielkopolskiej i po raz drugi w swojej krótkiej historii awansowały do Finału Pucharu Związku Piłki Ręcznej w Polsce dziewcząt. Kolejne rozgrywki na szczeblu ogólnopolskim odbędą się w Mrzeżynie i Dźwirzynie w dniach 18-23 czerwca 2012 roku. Spotkają się tam po dwie najlepsze ekipy z każdego województwa, które będą rywalizować o miano najlepszej drużyny. Awans do elity 32 czołowych drużyn w Polsce uważa się za duże osiągnięcie.

K.G. ↑



Poczuć ogród

Rośliny kwitnące są atutem ogrodu. Kwiaty przyciągają uwagę barwami, wielkością, kształtem i obfitością, a czasami nietypową porą kwitnienia. Rośliny kwitnące zwykle stanowią podstawę kompozycji i do nich dobiera się pozostałe gatunki. Sadzimy je w miejscach reprezentacyjnych – na rabatach, przed wejściem, pod oknami, w pobliżu tarasu.



Tylko niektóre z goździków mają przepiękny zapach



Róża to klasyczna piękność o urzekającym zapachu

Fot. Małgorzata Rolska (x5)

Niektóre rośliny, jak róża, magnolia, lilak, powszechnie znane są dzięki uroczym kwiatom, ale mają też cechę z pozoru niedostrzegalną, odbieraną na równi z wrażeniami wzrokowymi – jest to zapach. Dzięki niemu możemy dosłownie poczuć ogród.

Trudno wyobrazić sobie ogród bez kwiatów, jeszcze trudniej bez zapachu. Kiedy w powietrzu roztacza się słodki zapach róż, aromatyczna woń ziół czy słodycz wiciokrzewów, ogród nabiera zmysłowości.

Lubią słońce albo wieczór

Większość gatunków pachnących lubi ciepło i dużo słońca. Takie warunki gwarantują intensywność uwalniania się zawartych w roślinach substancji. Lawenda, szaflwia, macierzanka to rośliny, które pachną w słońcu. Są też i takie, jak maciejka, tytoń ozdobny, rezeda czy wieczornik damski, które najintensywniejszą woń wydzielają wieczorem.

Zapach roślin utrzymuje się w miejscach osłoniętych od wiatru, więc idealne dla nich są stanowiska w zagłębieniach terenu, przy murach czy żywopłotach. Dobrym miejscem dla roślin roztaczających

zapachy są też dróżki, przejścia i wszystkie te miejsca, gdzie przypadkowo muśnięte lub nadeptnięte rośliny wyzwalają zapach pod wpływem zewnętrznego bodźca.

Zapach w pobliżu

Najbardziej popularną i pachnącą rośliną balkonową jest pelargonja. Jej cytrynowy zapach odstrasza owady. Inne rośliny pachnące na balkony i tarasy to: goździki, lawenda, szaflwia, tytoń ozdobny, pachnący groszek, dziwaczek czy popularny ostatnio plekantrus. Pachnące rośliny wieloletnie odpowiednie na balkony i tarasy to oleandry, róże, heliotrop, lilak Meyera.

Ogród to nie perfumeria

Wybór roślin pachnących jest duży. Ważne jednak, by zapach był postrzegany przez nasze powonienie jako przyjemny. Nie można przesadzić z liczbą silnie pachnących roślin. Należy pamiętać, aby te najsilniej pachnące sadzić w pewnym oddaleniu od domu.

Małgorzata Rolska ↗



Najsilniej pachnące wieczorem kwiaty wieczornika damskiego są idealne do obsadzania miejsc, w których często przebywamy



Pięknie pachnący wiciokrzew najlepiej sadzić przy tarasie, obok ławek, blisko okien lub wejścia do domu. Wtedy będziemy mogli cieszyć się jego zapachem



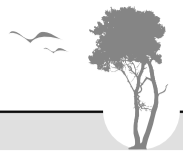
W maju oraz na początku czerwca posiadacze wyjątkowych krzewów kolkwitzii mają okazję podziwiać szczególnie obfite kwitnienie i delikatny zapach

Ryjówka nie jest gryzoniem

Ryjówka powszechnie uważana za gryzonia w rzeczywistości nim nie jest. Za błąd, popełniony w artykule opublikowanym w numerze 4 „Przedmieść”, przepraszam. Czytelnikowi dziękuję za czujność. M.R.

REKLAMA

	<p>AUTO - NAPRAWA Krzysztof Taberski ul. Pocztowa 22 62-070 PAŁĘDZIE</p>
	<p>- BLACHASTWO - MECHANIKA - POMOC DROGOWA - LAKIERNICTWO - AUTO ZASTĘPCZE</p>
<p>601-73-09-20 61-8-143-024</p>	
<p>http://www.autopaledzie.pl/</p>	



Poeta Michał



Michał Rodziak

Michał Rodziak ma osiem lat, chodzi do pierwszej klasy Szkoły Podstawowej w Dąbrówce. Jest przewodniczącym klasy. Uwielbia budować z klocków Lego, bawić się z kolegami i swoim chomiczkiem – Łatką. Od kilku lat trenuje karate. Próbuje też swo-

ich sił w grze na gitarze. Jest laureatem gminnych konkursów recytatorskich i wokalnych. Nasi Czytelnicy mogą poznać Michała, czytając wymyślone przez niego wierszyki – rymowanki. Prezentujemy trzy wierszyki, które napisał Michał: „Wę-

drówki chomiczków” oraz „Mój świat” powstały specjalnie na konkurs poetycki organizowany w Szkole Podstawowej w Dąbrówce. Wierszykowi zatytułowanemu „Mój Świat” jury przyznało pierwsze miejsce w kategorii klasy I-III.

Drodzy Czytelnicy,

serdecznie zachęcamy do nadsyłania efektów swojej najróżniejszej twórczości. ZAŁEK TWÓRCY to miejsce dla Was, osób, które z potrzeby piszą poezję i prozę, a chciałyby się swoimi przemyśleniami ujętymi w słowach podzielić. W rubryce tej będą też publikowane inne prace amatorskie (rzeźba, malarstwo, grafika, fotografia lub rękodzieło), które chcieliby Państwo pokazać innym. Do nadsyłanych prac prosimy dołączać krótką historię powstania dzieła oraz kilka słów o sobie.

red.

Mój świat

Lubię składać klocki Lego,
Lubię bawić się z kolegą,
Lubię ścigać się autami,
Lubię lody z polewami.

Lubię zdobywać dyplomy
Lubię czytać książek tomy,
Lubię w szkole długie przerwy,
Lubię Pani szarpać nerwy.

Lecz nie lubię szlaczków rysować,
Nie lubię zabawek do szafy chować,
Nie lubię w ogóle przegrywać,
Nie lubię brudnych talerzy zmywać.

Nie lubię os, kleszczy i bąków,
Nie lubię wielkich czarnych pajaków,
Nie lubię wcześniej chodzić spać,
Ani w długich kolejkach stać.

Ale lubię wymyślać i rymować,
Żeby wierszyk ten Wam wyrecytować.

Niemądra Basia

– Ile jest dwa plus – dwa?
– Osiem.
– A kim ty jesteś?
– Łosiem.
– A kim jest twój tata?
– Królem świata.
– A gdzie mieszka lew?
– Nad górami.
– A czym się żywią ryby?
– Śmieciem.
– A gdzie mieszka kot?
– Z myszami.
– A czym jest Europa?
– Miastem.
– Czym się witają prezydenci?
– Ciastem.
– Dlaczego, Basiu, opowiadasz takie bzdury?
– Bo mnie w głowę podziobały kury!

Wędrowniki chomiczków

Przyszły raz chomiczki
Do pani Perliczki,
Na pyszne ciasteczka
I szklaneczkę mleczka.
Następnego dnia z rana
Poszły do Bociana,
Bocian zrobił – kle, kle, kle,
Ja się z wami bawić chcę,
W chowanego albo w berka,
Dla zwycięzcy mam cukierka.
A w południe, na obiadek,
Poszły do swoich sąsiadek
Dwóch Indyczek spod Bydgoszczy,
Które bardzo lubią gości.
Później wpadły do Prosiaczek,
By obejrzeć album znaczków.
I tak cały dzień chodziły,
Aż się trochę tym zmęczyły
I nie mówiąc nic nikomu
Wróciły do domu.

KĄCIK MAŁEGO SZARADZISTY

Drogie Dzieci,

zapraszamy Was do współtworzenia tej części naszego miesięcznika. Krzyżówka, do której rozwiązania dzisiaj Was zachęcamy, przygotowała siedmioletnia Matylda. Jej rozwiązaniem jest hasło składające się z literek czytanych z góry na dół w oznaczonych okienkach.

Wśród dzieci, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie do dnia 20 czerwca rozlosujemy nagrodę książkową. Nagrodę otrzyma też autor zadania.

Zachęcamy Was do wspólnej zabawy, przysyłając nam swoje propozycje ułożonych przez siebie zabaw logicznych (rebusy, krzyżówki bardziej i mniej skomplikowane), a my będziemy je publikować i za prawidłowe rozwiązania przyznawać nagrody! Rozwiązania i propozycje zabaw logicznych przysyłajcie na adres:

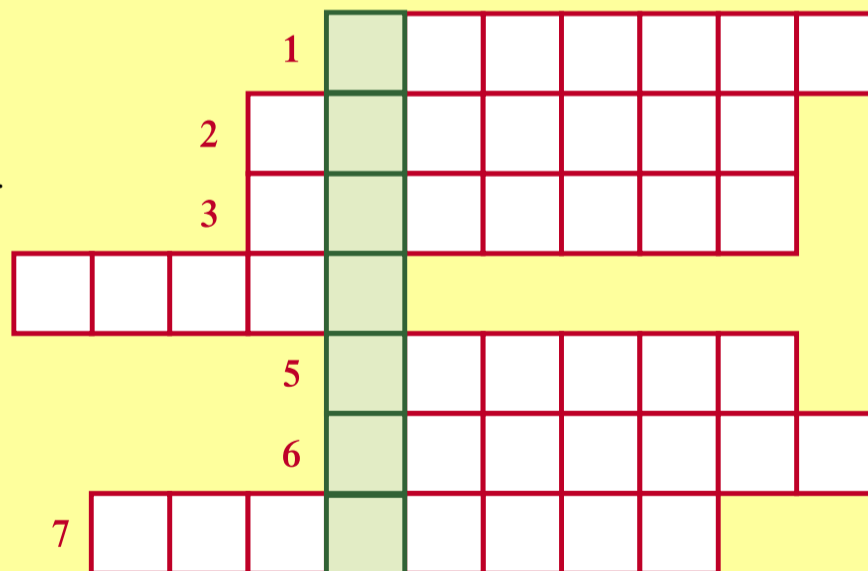
„Przedmieścia”, ul. Platanowa 2, 62-070 Dąbrówka
lub elektronicznie na adres:
redakcja@przedmiescia.com.pl

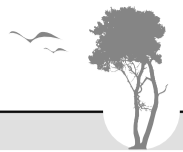
Z niecierpliwością czekamy!



Krzyżówka Matyldy

1. W co możemy się spakować.
2. Może być słoneczny lub przeciwdeszczowy.
3. Tego szukał pan Hilary.
4. Tenisowa, koszykowa, siatkowa, nożna.
5. Na basenie zakładamy na głowę.
6. Obuwie letnie.
7. Przeciwsłoneczny na głowę.





Nowa parafia w Dąbrówce

Biskup Zdzisław Fortuniak odwiedził 15 maja, podczas wizytacji, parafię rzymskokatolicką w Zakrzewie. Wizytacje są cykliczne i wynikają z prawa kanonicznego. Biskup sprawdza pracę parafii, kontroluje stan budynków parafialnych i funkcjonowanie samej wspólnoty. W trakcie wizytacji została powołana do życia parafia w Dąbrówce.

Biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej przewodniczył Mszy świętej dla seniorów i ludzi chorych, wygłosił słowo Boże oraz odwiedził kilku chorych w ich domach. Następnie udał się na nowo otwarty cmentarz parafialny, gdzie modlił się w Godzinie Miłosierdzia. Spotkał się z Radą Parafialną i Ekonomiczną oraz grupami parafialnymi. Rozmowy prowadzone w trakcie spotkań dotyczyły bieżących aspektów funkcjonowania parafii. Ksiądz biskup docenił posługę ks. proboszcza Karola Górawskiego, podkreślił też zaangażowanie proboszcza w budowę kościoła w Dąbrówce. Kulminacyjnym punktem wizytacji było udzielenie młodzieży sakramentu bierzmowania podczas liturgii sprawowanej w kaplicy w Dąbrówce.

Historyczna chwila

Na zakończenie wizyty biskup ogłosił decyzję dotyczącą powołania nowej parafii w Dąbrówce. Tym samym dokonany został podział zakrzewskiej parafii. Z dniem 1 sierpnia 2012 roku proboszcz Zakrzewa ks. Karol Górawski zostanie



Msza święta, podczas której młodzież przyjęła sakrament bierzmowania

Fot. Przemysław Czekański

proboszczem w Dąbrówce, mając w swej jurysdykcji kapłańskiej także Pałędzie. Nowa parafia liczyć będzie ponad 3600 osób, natomiast w zakrzewskiej wspólnotie zostanie około 1300 osób. Nazwisko proboszcza starej parafii nie zostało oficjalnie podane. Uczestnicy Mszy świętej przyjęli z entuzjazmem decyzję duszpasterza, wyrażając to gromkimi oklaskami.

– Podział parafii wydaje się być naturalną konsekwencją zmian demograficznych na naszym terenie. Duży wzrost mieszkańców Dąbrówki zrodził potrzebę wprowadzenia tu stałej posługi duszpasterskiej. W przypadku księdza obsługującego dwa kościoły nie było to możliwe do zrealizowania – wyjaśnia ks. Karol Górawski.

Choć parafia w swym dotychczasowym kształcie miała się czym pochwalić także przed biskupem, prezentując prężnie działające grupy parafialne i wiele oddolnych inicjatyw, to we wszystkich autorytet przewodnictwa duchowego jest niezbędny. W wielu sprawach ksiądz jest niezastąpiony.

Podział daje szansę, ale i stawia wyzwania powstałym jednostkom, ukierunkowując na bardziej zwięzłą posługę integrującą środowiska parafialne, nie tylko w aspekcie duchowym.

Św. Urszula patronką

Nowa parafia pod wezwaniem św. Urszuli Ledóchowskiej dysponuje na razie niewielką kaplicą i domem parafialnym, w którym trwają intensywne prace wykończeniowe. Oba obiekty mają stanowić integralną część kościoła, którego wybudowanie powierzono proboszczowi. Dzięki uzyskanej autonomii w kaplicy będzie odprawianych więcej Mszy św., zarówno w niedziele, jak i w dni powszednie, a wszystkie uroczystości kościelne odbywać się będą w jednym miejscu. Zwiększy się także dostępność posługi kapłańskiej szczególnie w nagłych wypadkach. Podobnie będzie w parafii zakrzewskiej, którą nowy proboszcz obejmie 1 sierpnia.

Przemysław Czekański

ŚWIĘTY MIESIĄCA

Święty Ireneusz

28 czerwca – wspomnienie

Św. Ireneusz, teolog grecki i Doktor Kościoła, urodził się w ok. 130 roku w Smyrnie, mieście położonym nad Morzem Egejskim (dzisiejszy Izmir w Turcji). Zmarł w roku 202 w Galii. Był uczniem św. Polikarpa, którego biskupem Smyrny mianował sam św. Jan Apostoł. Nie znamy okoliczności, w jakich Ireneusz przybył z Azji Mniejszej do Lugdunum (obecnie Lyonu), gdzie w roku 178 został powołany na urząd biskupa. Niewiele też jest wzmianek o jego działalności duszpasterskiej. Według relacji św. Hieronima i św. Grzegorza, poniósł śmierć męczeńską w czasie przesładowań chrześcijan za pano-



wania cesarza Septymiusza Sewera. II wiek naszej ery to czas, w którym mnożą się herezje. Można ich naliczyć około trzydziestu. Szczególnie groźny jest gnostycyzm, łączący wątki filozofii hellenistycznej z wątkami chrześcijaństwa i judaizmu, oraz montanizm – ruch religijny zapoczątkowany przez nawróconego na chrześcijaństwo frygijskiego kapłana bogini płodności. Podważał on znaczenie hierarchii kościelnej na rzecz charyzmatycznego prorokowania. Sam uważał się za głos Ducha Świętego. Heretycy wybierali swoją interpretację Pisma Świętego, natomiast św. Polikarp, a po nim Ire-

neusz, przekazywali nauczanie otrzymane od apostołów.

Św. Ireneusz jest autorem traktatu teologicznego „Przeciw herezjom”. W dziele tym przedstawia wszystkie błędy, jakie dotyczyły pierwotne chrześcijaństwo. Traktat zawiera indeks herezji, ale też daje wykład autentycznej wiary i sumę tradycji apostoelskiej. Ireneusz nie tylko wykrył błędy, z jakimi musiało zmagać się współczesne mu chrześcijaństwo, ale dał też wykład nauki o Trójcy Świętej, grzechu pierwotnym i zbawieniu, Eucharystii i Najświętszej Maryi Pannie.

Ireneusz sporządził listę biskupów Rzymu, począwszy od św. Piotra aż do Eleuteriusza, czyli pierwszych 13 papieży. To właśnie on jest au-

torem pojęcia sukcesji apostoelskiej. Zyskał miano pierwszego teologa chrześcijańskiego.

Kościół w Lyonie oddaje cześć św. Ireneuszowi jako Doktorowi Kościoła i swemu głównemu patronowi. Papież Benedykt XV w 1922 roku rozszerzył doroczne wspomnienie św. Ireneusza na cały Kościół. Również Kościół Grecki wspomina go, choć w innym terminie. Imię greckie Ireneusz – eirenaios – oznacza: „spokojny”, „pokojowy”. Jego żeńskim odpowiednikiem jest Irena.

W sztuce św. Ireneusz jest przedstawiany w stroju biskupa rytu rzymskiego, z mitrą i pastorałem.

Aga Bukowska



Aurora CENTRUM HANDLOWE

Twoje centrum handlowe



KWACIARNIA
TEL. 609-293-399
Świeże kwiaty na każdą okazję.



GABINET STOMATOLOGICZNY
APPLE DENTAL
TEL. 694-706-694
www.appledental.pl



MARKET STOKROTKA
www.stokrotka.pl



CIASTKARINA BAJADERKA
TEL. 694-009-726
Wypieki domowe oparte na naturalnych składnikach i tradycyjnych recepturach.



STUDIO FRYZUR JOANNA PAKIERT
TEL. 61 8666-780
Przedłużanie, zagęszczanie włosów.



SPAGHETTERIA TOSCA
TEL. 512-670-570
www.mojatosca.pl
Kuchnia włoska na miejscu i na wynos.



ATELIER URODY
GABINET KOSMETYCZNY
TEL. 504-666-725



ARTYKUŁY ZOOLOGICZNE
WILK AND LAB
TEL. 518-601-051



SALON OPTYCZNY
GABINET OPTOMETRYCZNO-
-ORTOPTYCZNY
TEL. 61 8667-848



BIURO SPRZEDAŻY LINEA SP. Z O.O.
TEL. 61 890-12-12
www.dabrowka.com.pl



MYJNIA PAROWA STACJONARNA ECO-TEAM
TEL. 691-518-344
MYJNIA MOBILNA - mycie i czyszczenie pojazdów z dojazdem do klienta.

Zapraszamy...

CENTRUM HANDLOWE AURORA, PLATANOWA 2, DĄBRÓWKA
GODZINY OTWARCIA PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00-22.00, NIEDZIELA 9.00-21.00